

[Bartłomiej Kozłowski](#)

O prawie i biciu dzieci

Artykuł opublikowany pierwotnie (pod innym tytułem) w ramach działu [Kartka z kalendarza](#) na portalu [Polska.pl](#).

Według danych zgromadzonych przez [CBOS](#) 63% polskich rodziców stosuje wobec swoich dzieci takie metody wychowawcze, jak klapsy i bicie ręką, 38% leje je w tyłek pasem, 14% potrafi uderzyć dłonią w twarz.

Co tu dużo mówić – kary cielesne jako metoda reagowania na złe zachowanie najmłodszych nadal są w Polsce popularne i cieszą się akceptacją dużej części społeczeństwa – mimo, iż niewielu pedagogów i specjalistów od wychowania dzieci popiera ich stosowanie.

W obecnym prawie polskim nie ma przepisów usprawiedliwiających „wychowawcze” bicie dzieci. Nie stanowi takiego usprawiedliwienia art. 95 §2 [Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego](#), zgodnie z którym dziecko pozostające pod władzą rodzicielską (co normalnie ma miejsce do ukończenia przez nie osiemnastego roku życia) winno być posłuszne rodzicom. [Kodeks karny](#) nie wymienia fizycznego karcenia źle zachowującego się dziecka wśród tzw. kontratypów – czyli okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną za czyn generalnie uważany za przestępstwo.

Jedyną sytuacją, w której użycie siły wobec dziecka nie wydaje się w świetle k.k. bezprawne jest taka sytuacja, w której celem takiego użycia siły jest uchronienie dziecka przed zagrożeniem, które w przeciwnym razie mogłoby się natychmiast zrealizować – czego przykładem może być np. lekkie trzepnięcie ręką małego dziecka, które usiłuje wsadzać palce do kontaktu. Taki wniosek wynika z lektury art. 26. § 1 tego kodeksu, który stanowi, że

„nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimukolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego”.

Jakkolwiek uderzenie dziecka w takiej sytuacji może mieć pewien walor wychowawczy, to głównym celem takiego postępowania osoby dorosłej jest uchronienie dziecka przed bezpośrednio grożącym mu niebezpieczeństwem – nie zaś wymierzenie mu kary za wcześniejsze zachowanie, które dorosły ocenił negatywnie. Pogląd, że ten drugi rodzaj postępowania jest dozwolony przez prawo, nie ma w kodeksie karnym – ani w jakichkolwiek innych, obowiązujących w Polsce przepisach - żadnego wsparcia.

Teoretycznie nie wolno, w praktyce można

Z powyższego akapitu w sposób logiczny wynika, że klasyczne „łanie” dziecka ręką, pasem czy sznurem od żelazka stanowi przestępstwo – najczęściej naruszenie nietykalności cielesnej - zob. art. 217 § 1.k.k.:

„Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

W poważniejszych przypadkach jest to np. lekkie naruszenie czynności narządów ciała - zob. art. 157 2.k.k.:

„Kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”).

Ale... ci rodzice, którzy wychowawczo biją swoje dzieci, mogą się nie obawiać, że zajmie się nimi prokurator. Pomijając ewidentne przykłady znęcania się nad dziećmi, gdy skutkiem bicia były jakieś w miarę poważne obrażenia, w historii Polski nie zdarzyło się, by rodzic został postawiony przed sądem za stosowanie kar fizycznych wobec swego dziecka. Organy wymiaru sprawiedliwości w swej praktyce uznają wychowawcze bicie dzieci za tzw. kontratyp pozaustawowy – a więc okoliczność, z powodu której czyn normalnie uważany za przestępstwo staje się w danym przypadku prawnie dopuszczalny. Zresztą, ponieważ zarówno naruszenie nietykalności cielesnej, jak i spowodowanie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni, ścigane są z oskarżenia prywatnego, szansa na to, by rodzic popełniający takie akurat przestępstwo na szkodę swojego dziecka został pociągnięty do odpowiedzialności jest – co tu dużo mówić – znikoma: dziecko, jako osoba nie uprawniona do podejmowania czynności prawnych nie może wystąpić przeciwko rodzicowi, będącego jego prawnym przedstawicielem.

Warto jednak wspomnieć o furtce do sądowego ścigania rodziców bijących dzieci, jaką stanowi art. 60 §1 kodeksu postępowania karnego. Według tego przepisu

„w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego prokurator wszczyna postępowanie albo przystępuje do postępowania już wszczętego, jeżeli wymaga tego interes społeczny”.

W Kanadzie bić można, byle umiarkowanie

Jak wygląda kwestia prawnej dopuszczalności wychowawczego bicia dzieci w ustawodawstwie innych krajów? Otóż - bardzo różnie. W niektórych kodeksach karnych wciąż istnieją przepisy stanowiące czarno na białym, że używanie przemocy wobec dzieci przez ich rodziców albo opiekunów nie stanowi przestępstwa – takiego, jak np. napaść czy pobicie –o ile, oczywiście, pewne kryteria są spełnione: użycie siły stanowi reakcję na naganne zachowanie dziecka, zastosowana siła jest rozsądna w danych okolicznościach itp. Przykładem takiego przepisu może być [artykuł 43 Kodeksu Karnego Kanady](#), który stanowi, że:

"Każdy nauczyciel, rodzice lub osoba opiekująca się dzieckiem, jest usprawiedliwiona użyciem siły w celu skorygowania zachowania ucznia lub dziecka, w zależności od okoliczności, który to uczeń lub dziecko jest pod jego opieką, jeżeli siła nie przekracza umiarkowanych granic w danych okolicznościach."

Zawarte w tym przepisie (który notabene w 2004 r. został uznany przez Sąd Najwyższy Kanady za zgodny z Konstytucją) (1) zezwolenie na „nie przekraczające umiarkowanych granic w danych okolicznościach” użycie siły w celu „skorygowania” złego zachowania dziecka było w kanadyjskich sądach z sukcesem wykorzystywane w obronie rodziców, którzy

bili swe dzieci rzemieniami, pasami lub kijami, powodując przez to siniaki, pręgi i inne obrażenia.

Coraz częstszy zakaz

Podobne przepisy obowiązują w szeregu innych krajach – przykładem mogą być postanowienia zawarte w kodeksach karnych niektórych stanów w USA (2). Z drugiej jednak strony, coraz więcej państw wyraźnie zakazuje stosowania kar cielesnych wobec dzieci. W Europie bicie dzieci jest uważane za prawnie niedopuszczalne w Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii, Austrii, we Włoszech i na Cyprze. Oczekuje się, że podobne prawo zostanie w 2007 roku uchwalone w Holandii. Rada Europy, mając na uwadze konieczność wychowywania i kształcenia dzieci w warunkach wolnych od przemocy, wezwwała państwa będące jej członkami do wprowadzenia zakazu stosowania kar cielesnych.

Pierwsza była Szwecja

Pierwszym krajem europejskim, w którym uchwalono przepis wyraźnie zabraniający stosowania kar cielesnych wobec dzieci, była Szwecja. Zakaz bicia dzieci jest od dawna jednym ze „znaków rozpoznawczych” szwedzkiego prawa i wszedł do świadomości nie tylko Szwedów, ale również mieszkańców innych krajów (istnieje powszechne przekonanie o tym, że za bicie dzieci idzie się w Szwecji do więzienia).

Jak to jest z tym prawem?

Jak to jednak dokładnie jest z tym zakazem bicia dzieci w Szwecji? Na temat szwedzkiego prawa zabraniającego stosowania kar fizycznych wobec nieletnich istnieje szereg popularnych nieporozumień – warto więc to prawo nieco przybliżyć.

1 lipca 1979 r. zaczął w Szwecji obowiązywać wprowadzony do [Kodeksu Rodzinnego](#) (Föräldrabalken) §1 rozdziału 6, który stanowi, że:

„Dzieci mają prawo do opieki, bezpieczeństwa i dobrego, właściwego wychowania. Dzieci traktuje się z respektem należnym każdej jednostce. Zakazane jest stosowanie wobec dzieci kar cielesnych i innych poniżających metod”.

Prawne znaczenie tego przepisu jest takie, że np. rodzic, który sprawiłby dziecku lanie i zostałby postawiony z tego powodu przed sądem, nie mógłby się skutecznie bronić przed poniesieniem odpowiedzialności karnej dowodząc, że wymierzenie kary fizycznej było w danym przypadku uzasadnione, czy nawet konieczne. Ale z tym wsadzaniem rodziców do więzienia za bicie dzieci nie jest tak prosto. Jak łatwo zauważyć, wspomniany już artykuł 6 §1 Kodeksu Rodzinnego nie jest przepisem karnym – nie może on stanowić podstawy do skazania kogokolwiek. Podstawą prawną do skazania rodzica bijącego dziecko może być natomiast §5 rozdziału 6 [szwedzkiego Kodeksu Karnego](#), który stanowi, że

„osoba, która powoduje u innej osoby uszkodzenie ciała, chorobę lub ból, albo czyni taką osobę bezsilną lub doprowadza ją do stanu bezradności, będzie skazana za napaść na karę do dwóch lat więzienia, lub, w przypadku, gdy przestępstwo jest drobne, na karę więzienia do sześciu miesięcy lub grzywnę”.

Jednak i ten przepis nie zabrania bicia dzieci w sposób szczególny – zabrania on po prostu bicia kogokolwiek. Zabraniając stosowania kar cielesnych wobec dzieci Szwecja nie posunęła

się tak daleko, by uznać bicie dziecka przez dorosłego za jakieś szczególne przestępstwo – karane surowiej, niż analogiczne przestępstwo popełnione na szkodę osoby dorosłej. Warto też zauważyć, że przestępstwa takie, jak pobicie są w Szwecji – generalnie rzecz biorąc – ścigane z oskarżenia prywatnego. Taki wniosek wynika z §12 rozdziału 6 kodeksu karnego, który mówi, że:

„spowodowanie krzywdy fizycznej lub choroby, jeśli przestępstwo takie nie jest ze swej natury poważne, będzie ścigane przez prokuratora tylko wówczas, gdy osoba pokrzywdzona złoży wniosek o ściganie sprawcy takiego przestępstwa i ściganie go przez prokuraturę leży w interesie publicznym”.

Szwedzki dzieciak, któremu ojciec złoł skórę, może więc pójść do prokuratora i domagać się, by jego wrednego tatusia postawiono przed sądem. Ale prokurator może stwierdzić, że wszczynanie procesu nie jest w danym przypadku celowe – i w tym momencie sprawa się kończy. Szwedzkie prawo nie daje bowiem dzieciom możliwości samodzielnego stawiania przed sądem rodziców, którzy są ich prawnymi przedstawicielami.

Cel przepisu

Czyżby zatem ze słynnego zakazu bicia dzieci nic tak naprawdę w Szwecji nie wynikało? Czy §1 rozdziału 6 Kodeksu Rodzinnego nie jest w rzeczywistości przepisem, za którego uchwaleniem kryły się wprowadzić dobre intencje, lecz którego wpływ na rzeczywistość jest niewielki, bądź zgoła żaden?

Odpowiadając na tak postawione pytanie trzeba wpierw stwierdzić, w jakim celu uchwalono ten przepis. Celem tym otóż nie było doprowadzenie do takiej sytuacji, w której każdy rodzic, któryby uderzył swoje dziecko – niezależnie, z jakiego powodu – był stawiany przed sądem, a tym bardziej zamykany w więzieniu. Szwedzcy parlamentarzyści, jakkolwiek uważali, że stosowanie kar fizycznych jest rzeczą złą, to jednocześnie zdawali sobie sprawę z tego, że automatyczne sięganie po instrumenty z dziedziny prawa karnego przeciwko rodzicom, którym zdarzyło się np. dać parę klapsów nieznosnie zachowującemu się dzieciakowi, byłoby rzeczą jeszcze gorszą. Byli też świadomi tego, że przepis uznający bicie dzieci za przestępstwo byłby mało skuteczny – tylko nieliczne przypadki złamania takiego przepisu stawałyby się znane prokuraturze i kończyłyby się postawieniem sprawcy jego naruszenia przed sądem. Dlatego też zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci nie został wpisany do kodeksu karnego.

Zmiana postaw

Celem uchwalenia zakazu stosowania kar cielesnych była zatem bardziej edukacja społeczeństwa i kształtowanie w nim pewnych postaw, niż doprowadzenie do faktycznego represjonowania rodziców stosujących kary fizyczne wobec dzieci. I z takiej właśnie perspektywy należy oceniać skuteczność tego zakazu. Jak jednak ocena ta wypada? Otóż, wygląda na to, że zdecydowanie pozytywnie. Najlepszym tego świadectwem jest radykalna zmiana postaw Szwedów wobec bicia dzieci. O ile bowiem w latach 60-tych ponad 90% szwedzkich rodziców nie widziało nic złego w stosowaniu kar cielesnych i chętnie je wymierzało, to obecnie również ponad 90 % rodziców w Szwecji uważa bicie dzieci za rzecz naganną i nigdy – przynajmniej według swoich deklaracji – tego nie robi. Statystyki policyjne

odnotowały spadek liczby odnotowanych przypadków znęcania się nad dziećmi. A jeśli do takich przestępstw dochodzi, to ich sprawcy z reguły szybko trafiają za kratki.

Chcemy faszyzmu – bijmy dzieci

I jeszcze jedno. Na temat tego, czy należy, czy też nie należy (w pewnych, oczywiście przypadkach) bić dzieci, można prowadzić długie dyskusje. Jakkolwiek by nie oceniać stosowania kar fizycznych wobec najmłodszych, pozostaje faktem, że znaczna część polskiego społeczeństwa jest zdania, że kary takie w pewnych przypadkach są uzasadnione – i sama je wobec swoich dzieci stosuje.

Również orzecznictwo polskich sądów – w tym Sądu Najwyższego – i przeważająca część doktryny prawnej – póki co stoi na stanowisku, że fizyczne karcenie dzieci (jeśli spełnia pewne warunki) nie jest przestępstwem, lecz tzw. kontratypem pozaustawowym, wykluczającym możliwość pociągnięcia bijącego dziecko rodzica do odpowiedzialności za np. naruszenie nietykalności cielesnej, lub lekkie uszkodzenie ciała.

Tym jednak, którzy sądzą, że bicie dzieci jest dobrą metodą na zrobienie z nich porządných ludzi, warto przypomnieć o pewnym kraju, w którym taka właśnie metoda wychowawcza stosowana była w sposób absolutnie powszechny. Tym krajem były Niemcy pod koniec XIX i na początku XX w. Ówczesni specjaliści od spraw wychowywania dzieci - w przeciwieństwie do dzisiejszych - uważali, że dzieci należy trzymać krótko i karać bezwzględnie za najdrobniejsze wykroczenia. I mali Niemcy byli bici za wszystko: za niegrzeczne odzywanie się do rodziców, za bałagan w pokoju, za grymaszenie przy jedzeniu zupy – przykłady można by mnożyć.

Co działo się w Niemczech w czasach, gdy owe dzieci dorosły – nikomu z czytelników tego artykułu nie trzeba chyba wyjaśniać. Warto przy okazji zwrócić uwagę na to, że ci – nieliczni niestety - Niemcy, którzy w latach 30 i 40 XX w. mieli odwagę przeciwstawić się nazizmowi, pochodzili najczęściej z takich rodzin, w których kar fizycznych wobec dzieci nie stosowano, albo też stosowano je rzadko i w małym natężeniu. Wniosek z tego jest jasny: chcemy mieć faszyzm – bijmy dzieci.

Przypisy:

1. Zob. orzeczenie Sądu Najwyższego Kanady w sprawie [Canadian Foundation for Children, Youth and the Law v. Canada \(Attorney General\)](#). Kanadyjski Sąd Najwyższy uznał w nim, że artykuł (sekcja) 43 kodeksu karnego nie narusza art. 7 [Kanadyjskiej Karty Praw i Wolności](#), który mówi, że „*Każdy ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego i nie może być go pozbawiony, chyba, że jest to zgodne z fundamentalnymi zasadami sprawiedliwości*”. Warto wspomnieć, że spośród dziewięciu sędziów Sądu Najwyższego Kanady za utrzymaniem tego przepisu w mocy głosowało sześciu, spośród trzech pozostałych dwóch uznało go za całkowicie, a jeden za częściowo sprzeczny z Kartą Praw i Wolności.
2. Zob. np. §§ 9.61 i 9.62 [Kodeksu Karnego Teksasu](#) (w „[CHAPTER 9. - JUSTIFICATION EXCLUDING CRIMINAL RESPONSIBILITY](#)”).

[Strona główna](#)